

WANDA BRZYSKA

ur. 1931; Grodno



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, II wojna światowa
Słowa kluczowe	Lublin, ulica Narutowicza 47, Rusałka, ulica Narutowicza 76, poszukiwanie mieszkania, warunki mieszkaniowe, sąsiedzi

2. Mieszkania na ulicy Rusałki i Narutowicza

Było pełno ogłoszeń „do wynajęcia” No i mama oglądała, czy to się podoba, czy nie. Jakiś czas mieszkaliśmy na Rusałce, ale Rusałka, to był taki teren podmokły. I myśmy po Krakowie, po tym podgórskim terenie, zaczęli chorować. I wtedy mama znalazła mieszkanie na Narutowicza 76. To był taki nowy dom, dwupiętrowy, i tam mieliśmy bardzo ładne mieszkanie, w dobrym punkcie. Ale w czasie okupacji Niemcy nas wyrzucili. Była taka ciekawa historia, bo ojciec nazywał się Stein - niemieckie nazwisko, a ten pan, który nas wyrzucał, folksdojcz, nazywał się Rudziński, i w tym Wohnungsamt'cie, jak matka przemeldowywała mieszkanie, to pytali się: „Kto kogo wyrzuca z mieszkania? Czy Stein Rudzińskiego czy Rudziński Steina?” I dostałyśmy rzeczywiście to drugie mieszkanie na Narutowicza. To było po Niemcu, okna były wybite. I jeszcze mało tego - ci Niemcy wyjeżdżając z tego mieszkania odkręcili kurek gazowy, i dopiero sąsiedzi poczuli gaz. Samochody musiały się minąć w drodze - nasz z tymi Niemcami. No i dopiero sąsiedzi poczuli, bo to groziło nie tylko zatruciem, ale i wybuchem całego domu. Więc na Rusałce krótko, bo tam rok chyba czy półtora mieszkaliśmy, może nawet i mniej. A na Narutowicza 76 była dwupiętrowa kamienica. Pamiętam właścicieli, ich córka pomagała mamie zdobyć to mieszkanie, żeby nie w jakiejś dzielnicy zrujnowanej. A tu centrum Lublina, Narutowicza 47, no gorsze dużo mieszkanie, ale jednak w centrum. No i była woda, gaz, tak że nie było tak tragicznie. Niemcy nam powiedzieli, że mogliśmy po drabinie wchodzić do mieszkania, powinniśmy się cieszyć. Ale nie pamiętam jak się nazywali właściciele kamienicy na Narutowicza 76 - Działkoscy, Działowscy, coś takiego. Na pierwszym piętrze mieszkali, a myśmy mieszkali na drugim piętrze. Właściciel zajmował się chyba wynajmowaniem lokali, chyba nie pracowali. Natomiast wiem, że córka, ta która pomagała mojej mamie zdobyć to mieszkanie na [Narutowicza] 47 pracowała gdzieś. Maturę robiła, ale nie zdążyła zrobić matury i gdzieś pracowała. No i była w

konspiracji. I jej chłopaka pamiętam, że też był w konspiracji. Aresztowali go Niemcy i przy wyzwoleniu Lublina go rozstrzelali. Ten gospodarz miał trzy córki. Starsze od nas były. Tak że wyzwolenie przeżywaliśmy już pod 47.

Data i miejsce nagrania	2009-07-14, Lublin
Rozmawiał/a	Marek Nawratowicz
Redakcja	Mateusz Czekaj, Piotr Lasota
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"